

Jak wygrać z lepszymi graczami?

Po pierwsze, jeśli są lepsi, to nie starajmy się ich pokonać straceńczą szarżą. Poczekają aż się rozpędzimy i zadżgają jednym sztychem za 800. Spróbujemy przegrać jak najmniej, nie wystawiając się na strzał. A może skorzystajmy z okazji, którą da nam los.

Ale jeszcze zanim staniemy przed wyborem taktyki 2-3 rozdań, zadajmy sobie pytanie:

CZY ON JEST LEPSZY?

Oczywiście, bo gra dłużej niż ja.

I co z tego? Można grać 50 lat i nie dbając o naukę, technikę, analizę, młócić na zasadzie "moja-twoja, na walizie", nabierając jedynie bezwartościowej rutyny i utrwalając błędne nawyki.

Zna wiele konwencji, o których ja nie mam pojęcia.

Prawda. Ale to są tylko narzędzia. Trzeba umieć z nich korzystać, a przede wszystkim rozumieć. Czy wszyscy spośród nas kreujący się na ekspertów ten warunek spełniają?

No ale grał w prawdziwych turniejach!

No to co? Ważne czy był tam pełnoprawnym graczem, czy dostarczycielem maksów.

Mamy wśród nas bufona, który dzięki amuletowi w postaci czerwonej legitymacji mógł jeździć na zagraniczne turnieje, wtedy kiedy większość z nas nie wiedziała jak wygląda paszport. "Proszę pana, 20 lat temu grałem na bardzo wysokim poziomie!". Pamiętam go sprzed tych 20 lat. Faulował i oszukiwał tak jak dziś.

Ale on ma WK wysokie!

Jak powiedział jeden z graczy, uznający mnie za swojego kolegę, czym zaszczyt mi sprawił: "WK nie grają!". Kolega ten grał z powodzeniem na międzynarodowych turniejach, kiedy ja z trudem opanowywałem grę w Makao i oglądałem z zapartym tchem "Jacka i Agatkę".

Wiosłujmy do brzegu...

Tak.

Staż w brydżu jak w każdej innej grze, daje szansę przewagi. Znajomość konwencji i systemu także. Jeśli ze zrozumieniem. Gra w prawdziwych turniejach, to niebagatelny багаż doświadczeń i jeśli umiejętnie przepracowany, jest siłą. WK? Jeśli gramy często i przez 40 lat (płacąc składki), to nawet mierny gracz wysokie WK osiągnie.

I jeszcze presja.

Jeśli nasz przeciwnik okazuje każdym gestem pewność siebie i tak jak np. ja, dezynwolturę zahaczającą o arogancję, to nie poddawajmy się jej! Za tym czasem/często kryje się wielkie NIC. A my czujemy się mali, zepchnięci do defensywy jeszcze przed wyciągnięciem kart z pudełka. Nie poddawajcie się!

I teraz naprawdę "do brzegu"!

Brydż to gra PARY.

Jeśli nawet ścieramy się z parą, której graczami są lepsi (?) od nas, to zawsze lub prawie zawsze, możemy być lepszym zespołem. Cały urok brydża polega na tym, że jest to gra dwuosobowego zespołu. I dlatego, brydż to nie gra „w karty”, a gra przy pomocy kart.

Ufajmy sobie. Nie grajmy "na siebie", chcąc popisać się. Wykazać indywidualne umiejętności. Ten błąd popełnia wiele par teoretycznie dobrych, ale nie umiejących wyzbyć się złego indywidualizmu. Tym orężem jakim jest dobra komunikacja w parze, pokonać można każdego!

I coś jeszcze.

Jesteśmy na tym etapie życia i także brydża, że poza spotkania brydżowe Seniorów w Gdyni już raczej nie wyjdziemy. Grajmy, bawmy się tą piękną szermierką 13 sztychów i uczmy się... Nie jeden od drugiego (uczył Marcin Marcina), a z książek.